

DOI: 10.31648/pw.6868

MATEUSZ KOWALSKI

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1983-7903>

Cardinal Stefan Wyszyński University

JAN BAUDOIN DE COURTENAY W CARSKIM WIĘZIENIU

Jan Baudouin de Courtenay in tsarist prison

ABSTRACT: The subject of the submitted article was the high-profile court case against the Polish linguist and columnist Jan Baudouin de Courtenay in 1913 for publishing the brochure *Natsional'nyi i territorial'nyi priznak v avtonomii*. Only a few works have been published that fully and thoroughly expose this event from the life of a Polish-Russian scholar. The source material that was collected and developed allowed the author to present the lawsuit, the trial and imprisonment of Jan Baudouin de Courtenay from the perspective of his family life (which is a novelty in previous studies). The analysed research material consisted primarily of private documents of the Baudouin de Courtenay family, most importantly the so-called "Diary for the family" by Romualda Baudouin de Courtenay (the manuscript is in the Archives of the Polish Academy of Sciences in Warsaw) and letters from Jan Baudouin de Courtenay to other Polish linguists. The source material also allowed the author to sketch the socio-cultural background of the era, showing the activity of the St. Petersburg Polonia on the eve of the outbreak of the First World War and in its first year.

KEYWORDS: Jan Baudouin de Courtenay, censorship, journalism, national autonomy, lawsuit, Polish diaspora, World War I

1. Wprowadzenie

Jan Baudouin de Courtenay (1845-1929) został zapamiętany jako światowej sławy lingwista. Jednak istotnym, choć mniej znanym, obszarem jego działalności pozostaje publicystyka. To właśnie ona wpędzała go w nieustanny spór z ośrodkami myśli konserwatywnej, którego kulminacją przypadła na lata 1913-1914 za sprawą artykułu „Национальный и территориальный признак в автономии”. „Nieprawyomyślna” publikacja postawiła uczonemu w obliczu konfliktu z carskim prawem.

Nieliczne teksty biograficzne wspominają o głośnej sprawie sądowej tylko marginalnie. Głębszej analizy tematu na podstawie petersburskich źródeł archiwalnych dokonała przed 60 laty I. Spustek (Spustek 1961). W przedłożonej pracy naświetlam zapomniany nieco wątek, bazując na nieprzebadanych w pełni polskich

źródłach archiwalnych. Do najważniejszych należy niewątpliwie „Pamiętnik dla rodziny”¹ Romualdy Baudouin de Courtenay², drugiej żony Jana. Opatrzony tym tytułem rękopis dziennika z lat 1875-1934 pozwala spojrzeć na interesujący mnie temat z punktu widzenia życia rodzinnego Baudouinów.

2. W obliczu wojny

Rok 1914 był dla rodziny polskiego uczonego chyba najtrudniejszym okresem, z jakim przyszło jej się zmierzyć. Stanowił splot tragicznych wydarzeń zarówno w sferze prywatnej, jak i społeczno-politycznej. Od pierwszych dni fatalnego roku czuć było w Europie oddech nadciągającej wojny, która na dobre rozpętała się 28 lipca. Latem Baudouinowie pojawili się na krótko w Warszawie. Romualda utrwaliła obraz panującego w mieście niepokoju:

Od czwartkowego południa jesteśmy w Warszawie. Wojska wychodzą, mobilizacja i tutaj gorączkowa. Tajemnica – wszędzie. Nikt nic nie wie, co się dzieje dziś – co będzie z miastem, z narodem w najbliższe dni. Spokój zewnętrzny – a w duszach! [...] Grupki ludu otaczają żołnierzy – jako wszystko wiedzących. [...] dokoła wszyscy – te same pytania, te same przypuszczenia. W dodatkach nadzwyczajnych nic określonego. Bombardowanie Białogrodu trwa.

Wojenna groza wpłynęła na życie całej rodziny. Niepewny był los krewnych mieszkających w Kaliszu. Obawiano się o życie młodszej siostry Jana, Bronisławy³, która była świadkiem dwukrotnego przemarszu armii niemieckiej przez Radom i odparcia jej przez wojska carskie. Z opóźnieniem docierały listy najstarszej córki, Cezarii⁴, która wyjechała do Warszawy jeszcze przed wybuchem wojny.

W samym Petersburgu również nie zabrakło trosk. Romualda niepokoiła się o egzaminy syna, Świętosława⁵, kończące jego edukację prawniczą. Córki, Zofia⁶ i Ewelina⁷, latem zaczęły uczęszczać na wieczorne kursy lekarskie prowadzone

¹ Materiały Rodziny Baudouinów de Courtenay, III-298, Archiwum PAN w Warszawie. Wszystkie fragmenty rękopisu, które zostały przytoczone w niniejszym artykule, pochodzą z zeszytów nr 5 (do końca września 1914 r.) i 6 (od listopada 1914 r.) znajdujących się w teczkach opatrzonych sygnaturami: rkps k. 216 oraz rkps k. 167.

² Romualda z Bagnickich Baudouin de Courtenay (1857-1935), historyczka, działaczka społeczna, publicystka, żona Jana Baudouin de Courtenay.

³ Bronisława Baudouin de Courtenay (1846-1918), siostra Jana Baudouin de Courtenay.

⁴ Cezaria Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa (1885-1967), etnolog i etnograf, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz Uniwersytetu Warszawskiego, współzałożycielka Polskiego Instytutu Naukowego w Jerozolimie.

⁵ Świętosław Baudouin de Courtenay (1888-1960), prawnik i dyplomata.

⁶ Zofia Baudouin de Courtenay (1887-1967), malarka.

⁷ Ewelina Małachowska-Lempicka (1892-1984), historyk.

przez doktora Fedorowicza⁸. Szkolenia mające na celu kształcenie kadry pielęgniarskiej dla przyszłych rannych żołnierzy rozpoczynały się o godzinie 21:00, a kończyły zwykle po północy. Zofia już na początku września została siostrą miłosierdzia w Szpitalu Polskim⁹. Powołanie do wojska otrzymał siostrzeniec Romualdy, Kazimierz¹⁰. Wraz z batalionem stacjonował w Peterhof nad Zatoką Fińską. W liście do matki informował, że jego batalion opuści miasto z końcem września. Pocieszał ją, że oddział prawdopodobnie znajdzie się w ariergardzie – tylnej straży głównych sił rosyjskiego wojska.

Wkrótce do Petersburga zaczęły nadciągać pierwsze wieści z frontu. Mówiono o krwawych bojach we Francji, gdzie w Reims miał spłonąć średniowieczny grobowiec rodu Baudouinów de Courtenay znajdujący się w ostrzelanej Katedrze Najświętszej Marii Panny. Nadeszły szczątkowe informacje o śmierci generała Samsonowa po przegranej przez armię rosyjską bitwie pod Tannenbergiem. Pisano o zwycięskiej dla Imperium walce o Lwów, a także o panice ludności Krakowa i spaleniu miasta Jarosław. Zaczęły też nadchodzić wieści od uwięzionego w okopach Kazimierza. Zimą 1914 roku Joanna¹¹ i Aleksander¹² otrzymali od syna list, który Romualda relacjonuje w tych oto słowach:

Od Kazia był na czterech stronicach list wczoraj, który Aleksander tu przynosił. Biedak brał już udział w pięciu bitwach i został draśnięty w nogę, pomiędzy kolaniem a udem – co mu, naturalnie, nie dało prawa do wystąpienia z szeregu. Serdecznie bardzo pisze, stosownie do charakteru swego. Pisze, że stoją w sąsiedztwie ogromnego jeziora, nazwy podać mu nie wolno. W okopach siedzą dni i noce, długie też odbywają marsze. Zdarł buty, posłali mu rodzice nowe. Ja zdążyłam uszyć co najprędzej ciepłą, długą kamizelę na wełnianej wacie, kupiłam też rękawiczki ciepłe skórzane i drugie rękawice szydełkowane wełniane, o dwu palcach, ciepły szal też zamiast baszłyka.

3. Proces

Na tle szeregu nieszczęść rozgrywa się wreszcie sprawa sądowa wymierzona przeciw Janowi za wydanie w 1913 roku feralnej broszury politycznej. Bez względu na intencje, jakimi kierował się autor, stała się ona podstawą oskarżenia o podżeganie

⁸ Jan Fedorowicz-Weder, dr nauk med., kierownik i straszny lekarz Szpitala Polskiego w Petersburgu, członek Głównego Komitetu Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, organizacji samopomocowej, działającej w Rosji w latach 1914-1918.

⁹ Szpital Polski (Польский Госпиталь), placówka powołana w Petersburgu 8 sierpnia 1914 r. przez Związek Polski Lekarzy i Przyrodników, działająca przez okres I wojny światowej do 1918 r.

¹⁰ Kazimierz Baudouin de Courtenay, syn Aleksandra Baudouina de Courtenay (młodszego brata Jana) oraz Joanny z Bagnickich (młodszej siostry Romualdy).

¹¹ Joanna z Bagnickich Baudouin de Courtenay (ok. 1886-1942), żona Aleksandra Baudouina de Courtenay.

¹² Aleksander Baudouin de Courtenay (junior), młodszy brat Jana, mąż Joanny, młodszej siostry Romualdy z Bagnickich.

do buntu przeciw władzy. Głównym zarzewiem konfliktu była postulowana idea decentralizacji władzy, a także federalizacji państwa oraz upatrywanie kryterium autonomii narodowej w wolności zawodowego i wyznaniowego zrzeszania się. Zdaniem Baudouina jedynie te czynniki mogły zapobiec nieuchronnemu rozpadowi Imperium, który miał spowodować bunt podległych narodów.

Proces wszczęty prawdopodobnie w styczniu 1914 roku postępował bardzo szybko. Już 23 lutego Romualda zapisała w „Pamiętniku”:

Smutno i niespokojnie na duszy. Na przyszły piątek w izbie sądowej wyznaczono sprawę Janka. Przed godziną telefonował Babiński¹³. Przyjedzie między 7-8 [a] 9. On wcale nie tak optymistycznie patrzy na sprawę, jak sam Janek, Marguljes¹⁴, Tołstoj¹⁵ etc. Raczej prędzej jak Chrzanowski¹⁶. Powiada, że jest całkiem „złamtretowany” tą sprawą. Lednicki¹⁷ we wtorek ma być u nas.

Oskarżenie profesora wywołało oburzenie wśród jego polskich i rosyjskich przyjaciół (zwłaszcza lingwistów: W. Radłowa, L. Szczerby, A. Szachmatowa, S. Bulicza i N. Marra). W sprawę zaangażowali się najwybitniejsi przedstawiciele petersburskiej Polonii, wśród których znalazł się słynny teoretyk prawa L. Petrażycki¹⁸.

We wtorek 25 lutego w późnych godzinach wieczornych w mieszkaniu Jana i Romualdy, które mieściło się w kamienicy czynszowej A. I. Wintera przy Kadetskiej Linii nr 9/14, panowało duże zamieszanie. Zaprzyjaźnieni adwokaci ustalali przyszłą linię obrony:

W tej chwili odbywa się u nas narada. Babiński i Marguljes. Lednicki, niestety, nie mógł być, bo ma dziś cały dzień sprawę [„Predogolu”], tylko radził, żeby Babińskiemu Puszkina¹⁹ albo Kazarynowa²⁰ wziąć [sic] na drugiego adwokata. Teraz obaj ci panowie do nich telefonują – i zdaje się, że ten ktoś zgodził się na tę propozycję.

Rodzina w atmosferze napięcia i niepewności oczekiwała pierwszego dnia rozprawy. Romualda w przeddzień posiedzenia sądu śniła koszmar o czarnych, obrzydliwych

¹³ Aleksander Babiński (1853-1931), prawnik i działacz polityczny, generał-major armii Imperium Rosyjskiego. Współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny w 1914 r., prezes Polskiego Towarzystwa Spożywczego od 1916 r.

¹⁴ Emmanuil Marguljes, prawnik.

¹⁵ Tożsamość nieustalona.

¹⁶ Tożsamość nieustalona.

¹⁷ Aleksander Lednicki (1866-1944), adwokat, poseł do I Dumy Państwowej, filantrop i publicysta.

¹⁸ Leon Petrażycki (1867-1931), socjolog, teoretyk prawa i filozof, w 1897 r. rozpoczął pracę na Uniwersytecie Petersburskim. Rosję ostatecznie opuścił w 1919 r., wyjeżdżając do Finlandii, a następnie do Polski, by objąć na Uniwersytecie Warszawskim pierwszą w kraju katedrę socjologii.

¹⁹ Tożsamość nieustalona.

²⁰ Michaił Kazarinow (1866-1945), rosyjski prawnik, adwokat i radca prawny, zajmujący się głównie prawem handlowym.

gadach, pełzających pośród głązów. Jej obawy potwierdziły się. Proces rozpoczęty w okolicach piątkowego południa 28 lutego 1914 roku (starego porządku) potoczył się niepomysłnie dla oskarżonego męża.

Przed trzecią minut kilka zapadł dziś najniegodziwszy wyrok na Janka – dwa lata twierdzy. W teje chwili po wyroku wzięto go „pod straż”.

Dwie godziny siedział w korytarzu sądu pomiędzy żołnierzami z wyjętymi szabłami, dopóki poczciwy Babiański nie przyniósł [...] ²¹. Wróciliśmy tramwajem do domu, wzajemnie siłąc się na największy spokój. Sławusia [Świętosława – M. K.] wysłałam wcześniej do domu, żeby powiedział siostrom, uspokajając ich [sic]. Teraz czeka senat! Mała nadzieja. Mówią, że będzie w październiku manifest z powodu dwudziestolecia panowania.

Rozpytuję o warunki w Krestach ²². Dobre urodziny! Dziś skończył 69 lat.

Dalej Romualda nawiązuje do koszmaru z minionej nocy:

Kraszennikow ²³ to właśnie najprawdziwszy ten gad, który mi się wyśnił – mowa, ton, wykręty – gada. Czego on nie wygadywał, jak nie wykręcał słów Janka – i badając go, i czytając broszurę! Prokurator mniejszą karę proponował.

Wiść o wyroku szybko obiegła Petersburg. Pociągnęła za sobą protesty wśród studentów uniwersytetu i Wyższych Kursów Żeńskich, a także zwiększoną mobilizację prawników i przyjaciół Baudouina. Do sprawy włączyli się prokurator Czubinskij ²⁴ oraz adwokat Gruzenberg ²⁵. Ten ostatni zasłynął jako wybitny obrońca w sprawach politycznych. Wraz z Babiańskim i Baszmałowem ²⁶ przygotowali oni skargę kasacyjną, którą miał rozpatrywać Senat – niejako w wyższej instancji. Głównym obrońcą pozostawał Babiański.

Co do sprawy Janka – 21 [czerwca – M. K.] podano skargę kasacyjną. Pisał mistrz – Gruzenberg, wraz z innymi, Żizilenko ²⁷ pisze artykuł, Czubinskij, który mnie bardzo cieszy, pomagał też układać, ma zamiar bronić wraz z Gruzenbergiem, w senacie Petrażycki brał udział w naradzie. Lewicki, będąc u nas, mówił, żeby kto inny prośbę pisał, najlepiej Gruzenberg, a on stanie w senacie. Trudno, kiedy Gruzenberg już się zajął i pracował, odsuwać go i mówić: „a – teraz będzie Lewicki”.

²¹ Według ustaleń I. Spustek, Babiański wpłacił 6000 rubli kaucji.

²² Kriesty – więzienie w Petersburgu, w którym miał odbyć karę Jan Baudouin de Courtenay.

²³ Przewodniczący sądu pierwszej instancji.

²⁴ Prawdopodobnie Michaił Czubinskij (1871-1943), rosyjski profesor prawa i publicysta.

²⁵ Oskar Gruzenberg (1866-1940), rosyjski prawnik i adwokat.

²⁶ Aleksander Baszmałow (1858-1843), publicysta, prawnik i adwokat, a także etnograf.

²⁷ Aleksander Żizilenko (ur. 1873, zm. po 1930 r.), rosyjski prawnik i kryminolog, profesor Uniwersytetu Petersburskiego.

16 kwietnia Baudouin de Courtenay odwiedził Gruzenberga, który powiadomił go o dacie kolejnej rozprawy. Miała odbyć się już za tydzień, w czwartek 24 kwietnia. Cztery dni przed procesem odwoławczym Romualda odnotowała w dzienniku panujący wśród obrońców męża chaos:

Ciężkie dni, bo już się ciągle myśli, że za kilka dni sprawa. Drugi obrońca – prokurator Czubinskij – chory, trochę widocznie też obrażony, że Babiński nie informował go o stadiach sprawy, nie wysłał nawet tekstu wypracowanej skargi kasacyjnej etc. Z Baszmałowem także niejasno stoi sprawa, wie on tyle tylko, że Szachmatow, który głównie zdaje się kieruje sprawą, nie ma nic przeciw jego wystąpieniu, ale czas mija, we czwartek sprawa, a on nie wie nawet urzędowo, czy ma występować, czy nie, więc też może odmówić. Słowem spełnia się przysłowie – że przy siedmiu niańkach dziecko źle wychodzi.

Gruzenberg doskonały, ale dla senatorów – „Żyd”. Marna pociecha, że czy tak, czy inaczej – ci panowie sami wiedzą, co robią i dlaczego, i że sprawy z góry [przesądzają].

Nadszedł wreszcie oczekiwany z niepokojem dzień procesu. Jan jeszcze przed południem udał się na uniwersytet, gdzie prowadził egzamin. Przez pewien czas asystował mu Szczerba, który wraz z Zofią Baudouin de Courtenay udał się wprost z uczelni do Senatu. Babiński nalegał bowiem, by na sali rozpraw pojawił się ktoś z rodziny profesora. Romualda, którą męczył dotkliwy ból lewej nogi, została w domu, posyłając na rozprawę córkę.

Za mistrzowską została oceniona mowa Gruzenberga. Jako pierwszorzędną pod względem merytorycznym wzbudziła szacunek nawet wśród „trójcy seniorów”, jak nazywała Romualda nieprzychylnych mężowi sędziów. Jednak i tym razem sprawa nie potoczyła się pomyślnie dla uczonego. Można powiedzieć, że z nawiązką przekroczyła najgorsze oczekiwania. Nie tylko utrzymano zarzut nawoływania do buntu (w świetle 129 artykułu), ale do wyroku dwóch lat twierdzy dodano kolejne dwa miesiące odsiadki. Rozsiewanie fałszywych informacji – tak bowiem brzmiała treść paragrafu 1034, który w akcie oskarżenia pojawił się w wyniku głosu sprzeciwu wobec wcześniejszego wyroku sądu, zgłoszonego przez samego Kraszennikowa (rozpatrującego sprawę Baudouina w pierwszej instancji). I. Spustek ustaliła, że: „Departament Kasacyjny Senatu pozostawił bez skutku skargę Gruzenberga, jednocześnie zaś II Wydział Petersburskiej Izby Sądowej rozpatrzył ponownie sprawę Baudouina de Courtenay w związku z *votum separatum* Kraszennikowa” (Spustek 1961, 117). Wspólna praca Gruzenberga, Babińskiego i Czubinskiego nad treścią aktu kasacyjnego zdała się, jak widać, na nic, a cała sprawa wydawała się coraz bardziej beznadziejna.

Cezia telegrafowała koło trzeciej 24-ego, prosząc o telegraficzne zakomunikowanie jej wyroku. Odpowiedzieliśmy: „To samo”. [...] Janek egzaminował w uniwersytecie, razem ze Szczerbą z początku, a potem, kiedy Szczerba wrócił z senatu (jak nam

wieczorem opowiadał Szczerba), dalej we dwóch egzaminowali. Szczerba podszedł, ale nie chciał mówić, jaki wyrok. Janek domyślał się z wyrazu jego twarzy i (również opowiadał Szczerba) tylko mu się twarz trochę wydłużyła – ale dalej egzaminował. Potem przychodził [Rudniew] i inne osoby. Telefony cały czas były w ruchu. Dziś omawialiśmy kwestię mieszkania, mebli etc. Na kontrakt podobno takie wyroki, niestety, nie wpływają. W sierpniu kończy się nasz kontrakt.

W obliczu nowego wyroku prawnicy usiłowali skierować swoją taktykę na nieco inne tory, ponieważ kara pierwotna – dwóch lat twierdzy – nie została formalnie uchylona:

Prawnicy twierdzą, że pod względem praktycznym ma nowy wyrok senatu o tyle znaczenie, że następuje odroczenie, zwłoka w wykonaniu wyroku, tj. odsiadywania owych dwóch lat, kara zaś według artykułu 1034, to jest fałszywych wieści o [...], jest w ogóle znacznie mniejsza aniżeli za 129 – maksimum 8 miesięcy, a więc większa kara pochłania mniejszą, dłużej więc nie będzie się siedziało.

Nie były to dobre rokowania – zwłaszcza wobec stronniczości sędziów. Czubiński, goszczący dzień po rozprawie u Baudouinów, szczegółowo relacjonował jedną ze swych rozmów:

Był też tu wczoraj prof. Czubiński, który wiele ciekawych rzeczy opowiadał. Między innymi, że towarzysz prokurator Litowczenko²⁸, towarzysz prokurator senatu, który oskarżał (...) w sprawie Janka, sam się zgadzał w rozmowie z Czubińskim co do całego szeregu punktów – usuwających legalność motywowania wyroku izby sądowej, a w ostatecznej konkluzji rozminął się z samym sobą – i konkludował inaczej.

Kwestię stronniczości sądu bardzo dobrze naświetla list Jana Baudouina pisany 11/24 czerwca 1914 roku do Kazimierza Nitscha:

Po pierwszym skazaniu mnie na 2 lata twierdzy adwokat Gruzenberg podał w moim imieniu skargę kasacyjną, a prokurator ze swej strony protest. Apelacji być nie mogło, bo Izba Sądowa sądziła z udziałem przedstawicieli stanów (szlachty, miasta i włościan), a to nadaje wyrokowi charakter bezapelacyjności, podobnie jak przy wyrokach przy udziale przysięgłych. W ten sposób pokrywa się niesprawiedliwe wyroki sędziów koronnych, których zawsze bywa więcej (w moim przypadku 4 koronnych, a 3 przedstawicieli stanów). [...] Senat odrzucił naszą kasację dla braku niby to błędów formalnych, [...] pomimo iż zarówno senatorowie, jako też prokurator w rozmowach prywatnych twierdzili, że nie ma w mojej broszurze „wzywania do buntu”, czyli że nie ma istoty przestępstwa. No, ale co innego rozmowy prywatne, a co innego uroczyste odprawianie aktów „sprawiedliwości” państwowej! Tutaj wszystko odbywa się

²⁸Dmitrij Litowczenko (ur. 1854, zm. po 1917 r.), rosyjski polityk, przewodniczący petersburskiego Wydziału Trybunału Sprawiedliwości.

według wskazówek władzy, tj. obecnie panujących kierunków politycznych krańcowo reakcyjnych. Natomiast uwzględniono protest prokuratora. Wobec tego odbyła się rozprawa dopełniająca, przy innym składzie sądu (Czelakowska, Skarżyński 2011, 58).

26 kwietnia Baudouin nie udał się już na uniwersytet. Został poproszony o to przez prof. Bulicza, swego dawnego ucznia, a obecnie współpracownika i przyjaciela, którego znał jeszcze z czasów kazańskich. Bulicz informował o trwających demonstracjach studenckich, będących przejawem wsparcia dla osoby uczonego. W obronie Baudouina stanęli także członkowie Akademii Nauk oraz profesorowie Uniwersytetu Petersburskiego. Usiłowali oni wpłynąć na decyzję Senatu, kierując petycją do Ministerstw Sprawiedliwości i Oświaty. Zarządzający nimi Szczegłowitow²⁹ oraz Kasso³⁰ nie byli przychylni mniejszości polskiej w Petersburgu. Akcją wsparcia Baudouina kierowali przede wszystkim Radłow i Szachmatow. Wspierali ich inni uczeni, m.in. Bulicz, Szczerba, Krajew, Kowalewski, jak również Petrażycki, Fortunatow, Ławrow, Marr i Rostowcew, którzy podpisali się pod apelem o wsparcie dla wybitnego i zasłużonego dla nauki rosyjskiej lingwisty.

Wspomniana w liście do Nitscha rozprawa uzupełniająca odbyła się 29 maja 1914 roku. O utrzymaniu w mocy wyroku powiadomił rodzinę następnego dnia Świętosław. Romualda nie wytrzymała psychicznie narastającego od miesięcy napięcia i 12 czerwca doznała silnego ataku nerwowego. Postanowiła leczyć się w Solcu, jednak nie wiadomo, czy doszło do planowanego wyjazdu. Pewne jest, że sytuacja rodzinna i społeczno-polityczna (za miesiąc miała przecież wybuchnąć wojna) nie wpływały na polepszenie jej stanu. Wiele kart swego dziennika Romualda zapisywała przykuta do łóżka.

Obrońcy Baudouina podjęli wobec wyroku Senatu nową inicjatywę. Zamierzali skierować prośbę o ułaskawienie wprost do Mikołaja II. Sam profesor nie zdecydował się na wystąpienie z prośbą o łaskę, argumentując w liście do Nitscha:

Pewne sfery są zaniepokojone wyrokiem wydanym na mnie i chciałyby go unieważnić. Gdybym podał prośbę o „ułaskawienie” z pewnością by mnie „ułaskawiono”. Że jednak żadnej zbrodni nie popełniłem, więc się też do zbrodni przyznawać nie mogę; a prośba o ułaskawienie byłaby przyznaniem się do winy. Wiem, że inni (nawet bardzo wysoko stojące osoby) starają się energicznie wpłynąć na zmianę wyroku. Wątpić jednak należy, czy im się to uda. Nawet głos wielkich książąt i Akademii cesarskiej może nie mieć żadnego znaczenia (Czelakowska, Skarżyński 2011, 59).

²⁹ Iwan Grigorijewicz Szczegłowitow (1861-1918), minister sprawiedliwości w latach 1906-1915, przewodniczący Rady Państwa Rosji. Po rewolucji lutowej został przewieziony do Twierdzy Pietropawłowskiej i tam rozstrzelany.

³⁰ Lew Aristidowicz Kasso (1865-1914), minister oświecenia publicznego w latach 1910-1914.

Apel przygotowany przez grono akademickie trafił ostatecznie w ręce wielkiego księcia Konstantego Konstantynowicza Romanowa³¹, mającego opinię człowieka światłego, postępowego, przychylnego ludziom nauki i sztuki. Tym razem los okazał się dla Baudouina przychylniejszy. Konstanty interweniował w jego sprawie, co przyczyniło się do złagodzenia kary z dwóch lat do dwóch miesięcy więzienia.

Cytowana już przeze mnie I. Spustek informuje w swoim artykule o zachowanym liście do wielkiego księcia Konstantego, w którym profesor składa podziękowania za wstawiennictwo w tej, wydawałoby się, beznadziejnej sprawie. Leciwy uczony zwrócił się ponadto z prośbą o tymczasowe odroczenie wyroku, by przed odbyciem kary mógł podreperować nadwątlone zdrowie. Sąd, na podstawie przedłożonego orzeczenia lekarskiego, rozpatrzył prośbę przychylnie. Jednak wybuch wojny uniemożliwił jakąkolwiek rekonwalescencję. Sam wielki książę nie odniósł się jednak do wniosku. O odroczeniu terminu nie mogło być zatem mowy.

Złagodzenie kary nie wpłynęło, niestety, na zmianę sytuacji zawodowej Baudouina, który, jeszcze przed wstawiennictwem carskiego krewnego, został zmuszony do odejścia z uniwersytetu. O wydanym przez Senat wyroku powiadomił rektora sam minister oświaty, kierując jednocześnie żądanie, by uczony podał się do dymisji.

I tak fatalny rok chylił się ku końcowi. Po kilkumiesięcznym procesie o podżeganie do buntu oraz rozpowszechnianie fałszywych informacji o członkach rządu Jan został osadzony w twierdzy Kriesty.

4. Więzienie

Wieczorną porą 10/23 listopada 1914 roku Romualda Baudouin de Courtenay, notująca bieżące zdarzenia w swym dzienniku, przebywała w mieszkaniu przy Kadetskiej Linii jedynie z córką Mańcią. Dzień wcześniej Jan został odwieziony do Kriestów. Po wyroku niemłode już małżeństwo zostało pozbawione stałego dochodu i środków na codzienne utrzymanie. W tej sytuacji spadła na Romualdę konieczność zdobycia dodatkowego zarobku. Podjęła się ona pracy w szwalni przy produkcji kamizel i watowanej odzieży zimowej dla rosyjskiego wojska oraz „jeńców-rodaków”.

W niedzielę 9/22 listopada o godzinie 10:00 do drzwi zapukał oficer służb więziennych, przez delikatność ubrany „po cywilnemu”, by przewieźć skazanego profesora do petersburskiej twierdzy. Okazało się, że tak wczesna pora była wynikiem nieporozumienia, ponieważ – jak wyjaśniała Romualda – transport męża wyznaczono dopiero na godzinę 14:00. Zmęczony ciężką nocą (budził go nieustanny

³¹ W artykule I. Spustek mowa jest o wielkim księciu Konstantym Mikołajewiczu Romanowie, ojcu Konstantego Konstantynowicza (1858-1915). Jest to przypadkowy błąd, ponieważ Konstanty Mikołajewicz zmarł w 1892 r.

kaszel) i nieprzygotowany do wyjazdu Jan, który jeszcze rano układał w walizce swoje ubrania, został telefonicznie wezwany na posterunek do wyjaśnienia owej sytuacji. Komisarz, który przyjął wytłumaczenie, zjawił się ponownie o wyznaczonej pierwotnie porze. Wtedy też:

Wszystko już było gotowe, mianowicie w walizce po parę zmian bielizny, dwa prześcieradła, książki, talerzyki, szklanki, łyżki, nóż i widelec – i jedzenie, w [paskach] poduszka, kołdra, miednica, dzbanek, osobno złożony materac. [...]

Romualda odprowadziła męża do oczekujących przed kamienicą policjantów. Jak się okazało, jeden z nich był aspirantem na stanowisko nauczyciela – tuż przed egzaminami. Pod maską powagi policyjnej eskorty dało się dostrzec też współczucie. Przed bramą zatrzymały się dwie dorożki. Do jednej wsiadł profesor, biorąc część swoich rzeczy. W drugiej zasiadł tzw. rewizowy, który zgodził się po krótkim wahaniu zabrać także zwinięty materac skazanego.

W poniedziałek przed południem Romualda odebrała telefon od Babiańskiego. Gdy tylko dowiedział się, że profesor jest już w Kriestach, oznajmił, że natychmiast tam jedzie. Jako generał miał prawo do codziennych odwiedzin. Wykorzystał to, wiedząc, że w przeciwnym razie Jan musiałby czekać na pierwsze odwiedziny aż tydzień, ponieważ dniem wizyt była wyłącznie niedziela. Również zaniepokojona Romualda mogła liczyć na szybkie wiadomości o samopoczuciu męża i warunkach, w jakich przyszło mu się znaleźć. Dotychczas wiedziała jedynie tyle, że pierwsze rozmowy będzie odbywała z mężem wyłącznie przez podwójną kratę w obecności żandarmów.

Babiański odwiedził Baudouina razem z Grossternem³². Okazało się, że ulokowano go w gorszym co do ogólnych warunków bytowych drugim korpusie. W korpusie pierwszym, do którego miał być początkowo przydzielony, rozprze-strzeniła się ospa. Jak donosił Babiański, spotkanie nie odbywało się „przez kraty” (czego początkowo się obawiano), ale w pokoju ogólnym na kanapie. W notatce z „Pamiętnika” został nakreślony obraz pierwszej nocy spędzonej przez Baudouina w Kriestach:

Noc była nieszczególna, bo właśnie nie dano ani materaca, ani pościeli, więc na gołej „kojce” nie można było spać. Obecnie prosi, żeby mu przywieźć ciepłe rękawiczki, skarpetki – i nożyk kościany do owoców. Kupiłam trochę jabłek niby „tyrolskich”. Kiedy chciałam od razu dać ciepłe rzeczy, nie chciał się zgodzić.

Szybko doszło też do pierwszej wizyty Romualdy w twierdzy. Pojawiła się w Kriestach już w czwartek, poza wyznaczonym dniem wizyt – być może za

³² Tożsamość nieustalona.

wstawiennictwem Petrażyckiego, który (jak wynika z treści dziennika) znał pomocnika naczelnika więzienia.

Dziś troje naszej młodzieży odwiedzało ojca, ja byłam we czwartek. Wróciłam (z Ewcią) pod lepszym wrażeniem, aniżeli wchodziłam w te ponure mury. Janka przeprowadzono do kancelarii, więc uprzejmość trwa. („Forteca” w tej celkowej „turmie” zachowuje pewne prawa). Pomocnik naczelnika – znajomy z więzienia Petrażyckiego, jest bardzo grzeczny. Nie krępował nas w rozmowie, która się odbywała na kanapie – i nie kierowały się spojrzenia zbyt uważne na nas tych panów, kiedyśmy oddawały różne drobiazgi z jedzenia, toalety etc. Janek w niezłym humorze. Lufcik trzyma otwarty cały dzień. Dziś założono mu [...] do złagodzenia prądu powietrza zimnego i „myckę”. Gorzej, że pozbawiają go domowej, watomanej kołdry, trzeba kupić koc. Mówią, że to jest surowo wzbronione. Kiedy o tem uprzedzał Grosstern, Janek nie wierzył. Oddano mu książki, bierze też z biblioteki miejscowej. Bibliotekarzem jest student, który siedzi tam już lat osiem, skazany „za rewolucję” na dziesięć. Odwiedził Janka w jego celi, ma przywilej chodzenia po gmachu. Cała młodość przepadała. Podobno tylko dziesięciu politycznych jest tam obecnie na dwa tysiące innych. Na spacerach widuje Janek Finlandczyków (członków sądów i rad miejskich), ale, naturalnie, nie wolno jest rozmawiać.

W „fortecy” odwiedził Jana młodszy brat Aleksander. Przynosił wieści z frontu, o których dowiadywał się z listów syna. Wcielony do armii Kazimierz jeszcze przed świętami odbył trzydniową podróż z Suwałk, przewożąc w głąb Cesarstwa tzw. rzeczy pułkowe. Ciężko w tym czasie zachorował i z czterdziestostopniową gorączką zatrzymano go na kilka dni w punkcie sanitarnym. Po dojściu do zdrowia wrócił na pierwszą linię okopów, gdzie Niemcy trzymali jego oddział u brzegów skutych lodem jezior mazurskich. By uniemożliwić Rosjanom przeprawę na drugi brzeg, Niemcy usiłowali nie dopuścić do zamarzania wody, pływając po jeziorach łodziami motorowymi.

Informację o losie Kazimierza zanotowała Romualda 31 grudnia, chwilę przed nadejściem 1915 roku. Mimo tej szczególnej daty dzień nie różnił się niczym od powszednich. Wiele godzin zajęły prace w szwalni. Popołudnie spędziła zaś przy herbacie i łakociach w towarzystwie panny Ginterówny. Ewelina, Maria i Zofia nie czekały na wybicie północy. Romualda w tę ostatnią noc roku zapisywała w samotności kolejne karty dziennika:

Za półtora godziny kończy się i w tem państwie rok stary. Na zachodzie i u nas w Królestwie ten nowy – 1915 nie przyniósł tymczasem nic innego jeszcze oprócz morza krwi, pożarów, zgliszcz. Tysiąc kościołów samych zrujnowanych. Łuny palących się wiosek co dzień zataczają szersze koła, pomimo to, że od kilku dni wojna stała się wyłącznie prawie „pozycyjną”. [...]

Tuż przed wybiciem północy zanotowała też kilka słów na temat wizyty w petersburskiej twierdzy:

Byłam dziś u Janka w Krestach. Bardzo przyjemnie było zauważyć, że on znacznie utył. Zwłaszcza widoczne to jest na rękach, nie ma już tych głębokich bruzd, które były na nich w ciągu ostatnich lat kilku.

(W tej chwili uderzono w dzwony – dwunastą!)

Naturalnie to utycie daje się tłumaczyć głównie brakiem pracy i spokojem. Co do ruchu, to chodzi dokoła dziedzińca wewnątrz więzienia tyle, że robi prawie pięć wiorst dziennie (dwa razy po czterdzieści minut). W ten sposób Kraszennikow wywołał niezłe skutki. Petrażycki mówi, że potem trzeba uważać, żeby nie rzucić się od razu w nawał i wir pracy, bo to bardzo szkodliwe po więzieniu.

W tym czasie pojawiła się w Petersburgu Cezaria, która zamierzała spędzić w rodzinnym domu kilka najbliższych dni. Od ubiegłego roku toczyła się jej sprawa rozwodowa z lingwistą Maxem Vasmerem. Ceremonia oddania ślubnych obrączek w warszawskim konsystorzu protestanckim uniemożliwiła jej dotarcie do Petersburga przed świętami. Teraz oczekiwała wraz z matką powrotu ojca z Kriestów.

Janek w piątek już o godzinie pierwszej zamierza wrócić, chwala Bogu, do domu. Teraz prawie co dzień ktoś go odwiedza od nas. Wczoraj Cezia i Ewcia, dziś Mańcia i Zosia. Ja mam tyle roboty w ostatnich dniach z pakowaniem i ekspediowaniem worów do Tomśka itp., że potem już jestem do niczego. Dziś byłam na poświęceniu nowego lokalu Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny – a więc i naszego Koła Pomocy Jeńcom.

16/29 stycznia 1915 roku Jan Baudouin de Courtenay opuścił petersburski areszt.

Przyjechał ze wszystkimi bagażami, materacami etc. Naturalnie radość była wielka i on sam był kontent, pomimo to, że się rozstał z przymusowem sanatorium, w którym miał tyle spokoju, a tak mało wrażeń – i troski. Izolacja od życia i trudów jego dobrze wpłynęła, bo utył wyraźnie, nawet artretyczne zgrubienia na prawym ręku gdzieś znikły – pod ciałem.

5. Zakończenie

Mimo problemów i wojennej pożogi Baudouin nie zaprzestał swej aktywności w środowiskach intelektualnych petersburskiej Polonii. Jeszcze w 1915 roku został prezesem zarządu Towarzystwa Popierania Polskiego Teatru Ludowego. Rok później przewodniczył Wyższym Kursom Polskim. Działał też aktywnie na rzecz Koła Przyjaciół Niezawisłości Polski.

W 1918 roku powrócił na stałe do Warszawy. Jednak i tu, utrzymując się z etatu profesora honorowego ze znacznie obniżoną pensją, nie zaznał należnego mu spokoju. Do śmierci nękały go problemy finansowe, przez które popadał w coraz większy marazm i smutek.

Bibliografia

- BAUDOIN DE COURTENAY, R. Pamiętnik dla rodziny, III-298, rkps 167, rkps k. 216, Archiwum PAN w Warszawie.
- CZELAKOWSKA, A./SKARŻYŃSKI, M. (2011), Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa. Listy Jana Baudouina de Courtenay, Jana Łosia, Kazimierza Nitscha, Jana Rozwadowskiego, Henryka Ułaszyna. Kraków.
- EHRENKREUTZ-JASIŃSKA, M. (2016), Jan Baudouin de Courtenay w pamiętnikach swojej żony Romualdy z Bagnickich Baudouin de Courtenay i wspomnieniach córek. W: *Komunikacja Specjalistyczna*. XI, 13-64.
- GRĘBECKA, A./RÓZIEWICZ, J. (1991), Działalność naukowa, dydaktyczna i społeczno-polityczna Jana Niccisława Baudouina de Courtenay w Rosji. Wrocław.
- SPUSTEK, I. (1961), Jan Baudouin de Courtenay a carska cenzura. W: *Przegląd Historyczny*. 52 (1), 112-126.

